Rok II Nr 40 (57) Częstochowa, 3 października 1937 r. Cena 10 groszy.

NOWA POLSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ul. 7-miu Kamienic 29. Telefon 12-09.
Oddział w Warszawie: Krak. Przedmieście 66 Tel. 538-93.

Redakcja czynna w poniedziałki i w czwartki w godz. 15—18.
Administracja czynna codziennie w godz. 15—18.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.

Wojna bez wojny
i co z tego wyniknie

Żyjemy w gorących czasach. Wypadki następują jedne po drugich z taką błyskawiczną szybkością, że myśl ludzka nie jest w stanie za nimi nadążyć, nie jest w stanie ich przetrawić.

Wszędzie wojna. Wojna pojęć i poglądów wszelakiego rodzaju: społecznych, religijnych, gospodarczych, politycznych. Wojna państw i narodów wojna obozów ideowych, wojna ras.

Wojna bez wojny.

Nikt nikomu wojny nie wypowiedział.

W chaosie, zamęcie skłóconej współczesności króluje niepodzielnie zakłamanie, ubrane w płaszczyk pozorów i słodkich rozmówek dyplomatycznych.

Sowiety prowadzą wojnę z ustalonym wszędzie stanem rzeczy, usiłując wszędzie na głodnych żołądkach, wygrać pieśń zwycięstwa rewolucji światowej. Mackami swymi sięgają Hiszpanii, podpalają Daleki Wschód i echem bomb i wystąpień frontu ludowego urozmaicają życie Francji.

Bibułą agitacyjną zalewają świat i rękami żydostwa demoralizują młodzież, wszczepiają w masy bezbożnictwo, pożądanie rozpusty i anarchii.

W Hiszpanii nie ścicha głos armat i krew leje się dalej obficie.

Abisynię pacyfikują dalej Włosi, a Daleki Wschód jest terenem śmiertelnych zapasów rasy żółtej, wspomaganej przez białych radą, wskazówkami, armatami i bombami.

W Starej Europie cichutko.

Boczą się tylko Włosi i Niemcy na Anglię, nieufnie patrzą na Francję. Salutują się wzajemnie na wodach morza Śródziemnego flotylle wojenne, czekając kiedy zamiast pozdrowień trzeba będzie wysłać kule.

Czasem jakaś „nieznana" łódź podwodna, czy jakiś samolot, również nieznanego pochodzenia usiłuje skłócić „zaprzyjaźnionych", wkrótce jednak po tym następują wyjaśnienia i.. pokój trwa dalej.

Serdecznie wita Hitler Mussoliniego w Niemczech, prężą się przed włoskim „duce" żelazne szeregi armii niemieckiej, czarne koszule faszystowskie łączą się z brunatnymi hitlerowskimi.

Bankiety i toasty, mowy programowe, jedna myśl i jedno serce i... wyłania się pytanie, jak długo wytrzyma ciężar spraw Europy tak niedawno ukuta oś Rzym—Berlin.

Wszędzie pokój.

Wojny niema.

Jest, ale... bez wojny.

Zakłamanie święci tryumfy. Z za pleców dyplomatów wyglądają lufy armat, a w krajach tych, którzy deklamują o pokoju, wre gorączkowa praca w fabrykach broni, stocznie budują nowe wojenne okręty, rośnie ilość samolotów.

Laboratoria chemiczne szukają najskuteczniejszych sposobów wytępienia ludzkości, a „wodzowie" narodów „pokojowo" usposobionych twierdzą, że można obejść się bez masła, gdy kraj potrzebuje nowych pancerników.

Pod zewnętrzną pokrywą pokoju coś się burzy, coś huczy, coś wydobywa się klapami bezpieczeństwa, coś się dzieje...

Zdenerwowanie zaczyna udzielać się wszystkim.

Ze wszystkich stron słychać pytanie: „Co będzie dalej?"

„Co z tego wszystkiego wyniknie?"

„I jaki będzie ten nowy świat, który wynurzy się z chaosu współczesności, z chaosu wrogich przekonań, nienawistnych wystąpień, rewolucyjnych knowań i bandyckich napadów?"

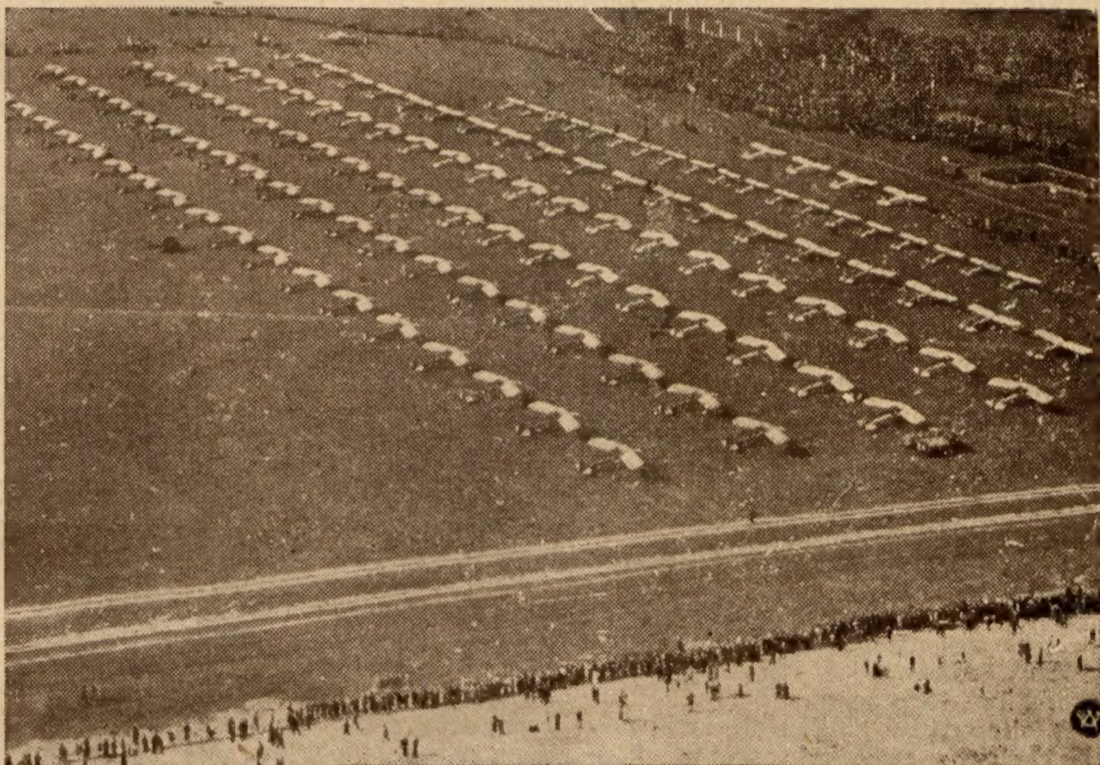
„I kto obronną ręką wyjdzie z grożących światu niebezpieczeństw?"

A odpowiedź przychodzi sama.

„Zwycięży ten, kto będzie miał najsilniejsze nerwy, kto umie czekać i nie da się sprowokować, kto opiera się na własnych jeno siłach, kto potrafi wytworzyć u siebie wspólną myśl, kto wychowa naród w miłości do Ojczyzny tak potężnej, że zniszczeją w spotkaniu z nią wszystkie zakusy wroga.

(R.)

Wspaniała rewia Polskiego Lotnictwa Sportowego



W ub. tygodniu na lotnisku mokotowskim odbyła się piękna uroczystość przekazania Lidze Obrony Powietrznej Państwa 126 samolotów, ufundowanych w bieżącym roku przez społeczeństwo wszystkich części Rzeczypospolitej, czysto z groszowych składek szlachetnych ofiarodawców. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka z lotu ptaka na ufundowane przez społeczeństwo samoloty.

Przed jesienną sesją budżetową

W poszczególnych ministerstwach trwa żmudna praca nad ustaleniem projektu nowego budżetu, który ma znaleźć się na warsztacie pracy jesiennej sesji sejmu. Prasa codzienna donosi, że projekty nowego budżetu zdążają do zwiększenia kwot dla poszczególnych ministerst i apeluje do ministra skarbu, by w interesie gospodarki Państwa przeciwstawił się próbom rozdęcia budżetu.

Pamiętamy niedawny okres, gdy rząd musiał sięgnąć do kieszeni urzędników, po tak zwany podatek specjalny dla załatania niedoboru w skarbie.

Obowiązujący budżet był układany pod hasłem oszczędności, mimo to jednak wydatki Państwa wzrosły w ostatnim roku o 7 procent i pochłonęły prawie całą teoretyczną nadwyżkę budżetową.

Mówi się dziś, że możemy sobie pozwolić na zwiększenie budżetu Państwa, bo tegoroczne wpływy będą wyższe od zeszłorocznych przynajmniej o 145 milionów złotych. Zapomina się jednak o tym, że w tej nadwyżce jest 180 milionów złotych, ściągniętych w formie podatku specjalnego z pensji urzędników państwowych, że tym urzędnikom obiecano, że podatek ten potrwa tylko pewien określony czas, że wobec stałego wzrostu drożyzny należałoby już uwolnić urzędników od tego ciężaru i wtedy staniemy wobec faktu, że jednak dochody skarbu nie są tak wielkie, byśmy mogli zerwać z tylokrotnie głoszonym hasłem „surowego życia".

I o tym musi pamiętać sejm w czasie nadchodzącej sesji budżetowej, by we właściwym czasie przeciwstawić się nadmiernym żądaniom poszczególnych ministerstw czy instytucyj.

Czy nastąpi poprawa gospodarcza w Polsce

W dwutygodniku „Polityka" zamieścił ciekawy artykuł na ten temat znany ekonomista, rektor Adam Krzyżanowski.

Twierdzi on mianowicie, że istotnie w Polsce nastąpiła poprawa gospodarcza, więcej wytwarzamy i więcej spożywamy, ale nie jest przewidywany dalszy wzrost, zwłaszcza produkcji.

Prof. Krzyżanowski twierdzi dalej, że nasz przemysł nie jest w obecnej chwili w stanie więcej produkować, musiał by przedtym poczynić poważne inwestycje, na co potrzeba czasu i pieniędzy.

W najpomyślniejszym nawet wypadku przemysł nie będzie mógł zwiększyć zatrudnienia w roku przyszłym ponad 10—15 procent.

W odpowiedzi na żądania tych, którzy chcieliby zwiększyć budżet Państwa po stronie wydatków, prof. Krzyżanowski przypomina, że tego nam nie wolno robić, póki Państwo nie ureguluje różnych zaległych spłat, dochodzących w sumie do kilkudziesięciu milionów złotych, póki nie odbuduje rezerw skarbowych, tak potrzebnych na wypadek, gdyby nie dopisały wpływy lub zaszła konieczność wydatków, nie przewidzianych budżetem. Autor jest zdania, że takie rezerwy winny wynosić przynajmniej 150 milionów złotych, to znaczy tyle, ile wynosi miesięczny budżet Państwa, gdy dziś nasze rezerwy w Banku Polskim wynoszą śmiesznie małą (w stosunku do naszych potrzeb) kwotę 10 milionów złotych.

Podwyższać podatków—zdaniem autora—w Polsce już nie wolno, jeśli nie chcemy zniweczyć niewielkiej zresztą poprawy gospodarczej.

Przeciążenie podatkowe Polski nie ulega najmniejszej wątpliwości — mówi dalej.

Dowodem tego konieczność ulg podatkowych w tych wszystkich działach naszej gospodarki, które chcemy ruszyć z miejsca.

Prof. Krzyżanowski ma bezsprzeczną rację. Budowę nowych domów spowodowało tylko uwolnienie ich na pewien czas od podatków, widoczna już poprawa w motoryzacji kraju, też jest wynikiem ulg podatkowych.

Podwyższenie podatków w jakiejkolwiek dziedzinie naszego życia zniszczy poprawę osiągniętą ostatnimi czasy, przez co zmniejszą się dochody skarbu, co zagrozi równowadze budżetu, osiągniętej z tak wielkim trudem. Jedyną drogą do podniesienia dobrobytu—obniżenie stawek podatkowych.

Przez obniżenie tych stawek utrwalimy pomyślniejszą już koniunkturę, wzmożemy wzrost jej tempa, zwiększymy nasze kapitały, zapewnimy skarbowi coraz większe wpływy, co wszystko razem podniesie skalę naszego życia i pozwoli nam zrównać się z innymi krajami, gdzie prawie już zapomniano o kryzysie.

Te uwagi programowe mogą być doskonałym wskaźnikiem dla naszych władz skarbowych i przestrogą dla tych, którzy twierdzą, że podatnik w Polsce jest jeszcze w stanie płacić więcej niż dotychczas.

Nakręcanie koniunktury przez rozdęcie budżetu i podwyżkę podatków, to koniec poprawy gospodarczej, to śmierć wszystkich projektów, mających na celu „podniesienie Polski wzwyż".

Fataliści, którym się zdaje...

Fataliści, którym się zdaje, że są powołani do błogosławionego kierowania losami świata. Tak pisze o Mussolinim i Hitlerze jeden z poważniejszych dzienników w Polsce.

Tym typowym przedstawicielom gwałtownie rozbudzonego w Niemczech i Italii imperializmu zdaje się, że oni są w stanie przebudować całą Europę, że starczy im sił na walkę z innym imperializmem... czerwonym, bolszewickim i w tym celu usiłują zjednoczyć swoje działania na osi Rzym — Berlin.

Podają sobie ręce do bratniego uścisku i uważnie obserwują się nawzajem, chcą przejrzeć się do głębi, wiedzą bowiem i czują doskonale, że za maską wspólnego celu, leżą interesy osobiste każdego z nich, sprzeczne z sobą, jak dowodzą dzieje ubiegłych lat.

Wszyscy pamiętają czem skończyła się przyjaźń włosko niemiecka w czasie wojny światowej, gdy Włosi zdradzili Niemców i stanęli w szeregach koalicji, wszyscy wiedzą również, że i Niemcom i Włochom grozi osamotnienie, że łączą się raczej dla celów demonstracyjnych, by przekonać świat, jak wielką reprezentują potęgę.

I nie może być inaczej, skoro i Niemców i Włochów naprawdę nic nie łączy, skoro nadto dzieli ich wiele rzeczy.

Weźmy naprzykład sprawę Austrii. Hitler chętnie wchłonąłby ją całkowicie, a nawet robił już pewne próby w tym kierunku. Pamiętamy, że Mussolini w tym samym momencie postawił na pograniczu Włoch i Austrii kilka dywizji z karabinem u nogi. Trudno taki fakt uważać za „przyjacielski".

Włosi chętnie „romansują" z Niemcami, ale nie chcą ich mieć w sąsiedztwie. Zawsze na odległość łatwiej się przyjaźnić.

Sprawa kolonii też nie łączy tych „przyjaciół". Niemcom brak kolonii, brak surowców, muszą wołać o zwrot posiadłości zamorskich, które utracily w czasie wojny.

Włosi tych dążeń nie popierają, nie zdołali jeszcze przetrawić Abisynii i gotowi są zawsze w sprawach kolonii stanąć przy boku Anglii, jeśli ta uzna ostatni ich podbój.

Oś Rzym—Berlin opiera się na kołach, z których każde chciałoby iść w inną stronę.

Dzięki usiłowaniom sterników Rzeszy i Italii oś stoi w miejscu. Demonstracyjne odwiedziny Hitlera przez Mussoliniego mają na celu przekonanie świata, że wóz polityki włosko-niemieckiej, załadowany hasłami przyjaźni i współpracy dla walki z komuną i przeciwnikami obu sprzymierzonych ruszy w każdym wypadku na tego, kto ośmieli się zaczepić czy sprowokować którąkolwiek ze stron.

Europa patrzy na to pierwszorzędnie wyreżyserowane widowisko, słucha oświadczeń Führera i Duce i ...nie wierzy w siłę osi Rzym—Berlin.

Zdaje się, że tym razem ma najzupełniejszą rację.

Rozwój organizacji miejskiej O. Z. N.

Organizacja miejska O. Z N. ma do tychczas zorganizowanych 38 okręgów i 181 oddziałów we wszystkich dzielnicach Polski. Pomorze zostało już całkowicie pokryte siecią organizacyjną. Na wschodzie przodują województwo stanisławowskie i wileńskie — w dzielnicy centralnej — województwo łódzkie. Skład organizacji odpowiada strukturze społeczno zawodowej środowiska.

W szeregach organizacji miejskiej skupiają się przedstawiciele mieszczaństwa, inteligencji zawodowej, sfer robotniczych i rzemieślniczych.

Organizacja wiejska O. Z. N.

Organizacja wiejska zmontowała już komórki organizacyjne O. Z N. wojewódzkie (okręgowe), powiatowe (obwodowe), na terenie całej Rzeczypospolitej. Obecnie rozpocznie się we wszystkich województwach i powiatach praca około zorganizowania komórek gminnych (oddziałów) i gromadzkich (zespołów).

Jako zasadę struktury tymczasowych władz organizacyjnych przyjęto powoływanie do każdej komórki trzech organów o ściśle określonej funkcji, kompetencji i odpowiedzialności, a mianowicie: tymczasowych przewodniczących jako organów rozkazodawczych, tymczasowych rad przybocznych liczących każda od 10 do 20 członków jako czynnika obywatelskiego doradczo opiniodawczego oraz sekretarzy — jako organów wyłącznie wykonawczych.

System ten daje najwięcej możliwości sprężystego kierowania i stałej kontroli całego aparatu terenowego.

A drożyzna rośnie

Mamy przed sobą urzędowe notowania cen od października 1936 r. do września 1937 r.

Z notowań tych wynika, że ceny artykułów mącznych w tym okresie wzrosły od 9 do 25 procent. Charakterystycznym objawem jest tutaj najwyższy wzrost ceny mąki żytniej, z której jedynie jedzą chleb biedaki.

Mięsa i tłuszcze podrożały w skali od 3 do 17 procent. I tutaj podwyżką zostały dotknięte najwięcej te artykuły, które spożywa się masowo: mięso wieprzowe, słonina, smalec.

Podwyżka cen nabiału wynosi w tym okresie od 16 do 28 procent, najwięcej podrożało masło, jaja, wreszcie mleko.

Stały wzrost cen w wymienionych powyżej dziedzinach artykułów spożywczych wskazuje na to, że przeprowadzana od roku kontrola cen przez czynniki urzędowe, że okólniki władz, normujące ceny, nie są w stania zahamować wzrostu drożyzny.

Powrót z krainy lodów

Z Grenlandii powrócili członkowie wyprawy naukowej prof. dr. Kosiba i mgr. Alfred Jahn, którzy dokonywali na dalekiej północy badań naukowych.

Cały czas pobytu w głębi Grenlandii wyprawa nie spotkała się z cywilizowanymi ludźmi.

Wyprawa zdobyła bogate zbiory botaniczne, około 600 zdjęć naukowych, nakręciła również 1000 metrowy film.

Dwaj wodzowie

Zdjęcie nasze przedstawia kanclerza Rzeszy Niemieckiej i wodza partii narodowo-socjalistycznej Adolfa Hitlera, oraz obecnego gościa Rzeszy Niemieckiej, szefa rządu włoskiego oraz wodza faszyzmu Benito Mussoliniego, przyjmujących wielką defiladę narodowo - socjalistycznych oddziałów partyjnych w Monachium.



DWIE MOWY

Wszystkie rozmowy Hitlera z Mussolinim w czasie pobytu tegoż w Niemczech są okryte ścisłą tajemnicą. Świat wie tylko tyle, ile obaj dyktatorzy chcą sami podać mu do wiadomości.

Na bankiecie w pałacu Rzeszy Hitler bardzo serdecznie witał Mussoliniego i pozdrowił w nim „twórcę genialnego faszystowskiej Italii, założyciela nowego imperium", zwrócił uwagę na współpracę włosko-niemiecką, stwierdził, że nie może być ta współpraca uważana za tworzenie bloku skierowanego przeciw innym państwom europejskim.

Przeciwnie—mówił Hitler—jesteśmy przekonani, że przez naszą wspólną pracę służymy nietylko interesom obu naszych krajów, lecz ponadto celowi ogólnego porozumienia między narodami, które leży nam na sercu.

W tym duchu Włochy i Niemcy ramię przy ramieniu rozważać będą i traktować wszystkie zadania polityczne, by przeciwstawić się jakimkolwiek bądź próbom rozdzielenia lub poważnienia obu narodów.

Nie mniej uprzejmie mówił Mussolini. Dziękował za serdeczność, zapewniał, że wzruszyła go ona głęboko i w osobie Hitlera pozdrowił bojownika, „który przywrócił narodowi niemieckie mu świadomość jego wielkości, pozdrowił w nim również odrodziciela narodu, z którym Italia związana jest tyloma węzłami ducha i pracy.

Stwierdził dalej, że Włochy i Niemcy gotowe są współpracować ze wszystkimi innymi narodami dobrej woli. Żądają one tylko szacunku i zrozumienia dla swych potrzeb, konieczności i uprawnionych roszczeń.

Wzamian za swą przyjaźń żądają one tylko jednego warunku, by nie usiłowano naruszać podstaw naszej sławnej kultury europejskiej".

Prosto, jasno i wyraźnie.

Dajcie nam, co chcemy, co nam jest potrzebne, a będziemy żyć w zgodzie z całym światem, jesteśmy nawet gotowi ofiarować mu naszą przyjaźń.

Tak mówią dwaj wodzowie, dwaj przedstawiciele współczesnej dyktatury, twórcy nowego porozumienia, osi Rzym—Berlin.

Jak żydzi walczą z Polakami

Było sobie w Kaliszu Tow. Krzewienia Kultury Rolnej wśród żydów. Zajmowało się ono szkoleniem wykwalifikowanych majstrów, podmajstrzych i robotników, którzy mieli zajmować miejsca po zwolnionych z pracy Polakach w miejscowych fabrykach tiulu, firanek i koronek. Fabryki te znajdują się całkowicie w rękach żydowskich.

Władze uznały, że ta działalność nie ma nic wspólnego z szerzeniem kultury rolnej i rozwiązały wymienione towarzystwo, które postawiło sobie za cel odbieranie Polakom chleba.

A gdzież my mamy kursy, które nauczyłyby nas, jak żydów usunąć od handlu?

Czas, by o tym pomyślały nasze stowarzyszenia kupieckie.

Kronika Częstochowska

Z żałobnej karty

Zmarł zasłużony działacz społeczny, znany miejscowy obywatel, ś. p. Korneliusz Pietrzykowski, czynny członek i współzałożyciel wielu tutejszych instytucyj. — Pracę społeczną ukochał i pozostał jej wierny do ostatnich dni swojego pracowitego żywota.

Cześć Jego pamięci!

Dar dla Jasnej Góry

Ks. Wł. Kubicki, zmarły niedawno w Świerczynie na Kujawach, przekazał swoje zbiory archeologiczne i sztuki na rzecz klasztoru jasnogórskiego.

Marsz. Śmigły-Rydz obywatelem Częstochowy

Honorowe obywatelstwo Częstochowy dla Marsz. Śmigłego - Rydza uchwaliła jednogłośnie Rada Miejska na ostatnim posiedzeniu. Uchwalono zwrócić się do P. Marszałka z prośbą o przybycie do Częstochowy na uroczystość wręczenia Mu dyplomu obywatelstwa.

Nowe odznaczenia

Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: p. Z. Wigurska-Folfasińska i dyr. Miecz. Wysocki, Srebrnym Krzyżem Zasługi — dyr. Lech Smólski.

Uroczystość w śródmieściu

Nowa parafia w śródmieściu, par. św. Jakuba, przeżyła w ub. niedzielę uroczysty dzień wprowadzenia pierwszego proboszcza, którym został ks. W. Mondry, dotychczasowy redaktor „Niedzieli". Uroczystość zgromadziła wielką ilość parafian i gości.

Zmiany w Funduszu Pracy

Dotychczasowy kierownik częstochowskiej ekspozytury wojewódzkiego Funduszu Pracy, p. Leonard Skolasiński, został przeniesiony do Funduszu Pracy w Katowicach, stanowisko po nim objął tutaj p Stanisław Gorczyca, dotychczasowy referent wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach.

480 robotników przechodzi na zasiłek

Do obecnej chwili 480 robotników, zatrudnionych na miejskich robotach publicznych, zdołało przepracować 104 dni, potrzebne dla uzyskania ustawowych zasiłków na wypadek utraty pracy. Wszyscy oni zostali zwolnieni z pracy z dniem 2 października.

Dożywianie dzieci

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w Częstochowie ma rozpocząć się w połowie października.

Zawody konne

Dziś, w niedzielę, 3 października, odbędą się o godz. 3 po poł. na placu w koszarach „Zacisze" doroczne jesienne zawody konne. Program zawodów: 1) Konkurs oficerski, 2) konkurs podoficerski, 3) woltyżerka, 4) bieg patroli art., 5) walka o pióropusze, 6) pokaz baterii zaprzężonej.

Bezrobotni czekają...

Kończy się sezon prac publicznych, zasoby Funduszu Pracy na wyczerpaniu. Zwalnia się już częściowo ludzi z pracy.

Idą zimne, przed oczami bezrobotnych obrazy czekającej ich zimą nędzy.

I znowu tylko to: Byle do wiosny, byle przetrwać, a będzie jakoś lepiej.

Zaczną się zbierać komitety. Będą zbiórki. Zaczniemy gromadzić grosze na chleb dla głodnych.

Coś dostaną. Może nie będą syci, ale z głodu nie pomrą. Muszą czekać cierpliwie. Innej rady niema. Cierpieć i czekać. Przetrwać złe czasy.

Surowe życie. Nie widać kresu tej nędzy. Czekać i cierpieć. Ale dokąd? Ale jak długo?

Każdy ma prawo choć do odrobiny szczęścia. I nie każdy ma tyle hartu, tyle siły i wytrwałości, by od sezonu do sezonu głodować i... czekać.

I nie każdy potrafi żyć z zapomóg, gdy zdrowia, sił i ochoty ma dość do pracy.

Społeczeństwo musi już dziś pomyśleć o doli nieszczęśliwych. Muszą zająć się nimi gorliwie samorządy i państwo.

Nie załatwiać spraw, od których zależy los tysięcy ludzi, w ostatniej chwili, na chybcika.

Nie robić wielkich planów, nie projektować wielkich zamierzeń, bo one z reguły nigdy nie są wykonywane.

Pamiętajmy, że głodnych mamy nie tylko w mieście, ale i na wsi. I tamci bezrolni i małorolni drżą ze strachu na myśl o zbliżającej się zimie. To muszą mieć na uwadze komitety powiatowe.

Wołamy na alarm:

Moc ludzi w Polsce zostanie lada dzień bez pracy, bez zarobku.

Moc ludzi bez zimowej odzieży.

Setki tysięcy dzieci w szkołach bez bucików.

Ci ludzie to nędzarze tragedią losu i może naszą niezaradnością wyrzuceni za nawias ludzi potrzebnych, pozbawieni pracy.

Oni nie mogą cierpieć.

Muszą mieć co jeść, muszą poznać w nas braci swoich, muszą odczuć, że los ich ciężki — to serca narodu całego ból.

Do roboty czas już przystąpić.

„Pomoc zimowa" musi już przystąpić do pracy.

Groźba strajku

Fabrykom jutowym w Częstochowie (Warta, Stradom, Gnaszyńska Manufaktura i Częstochowianka) grozi strajk skutkiem wypowiedzenia umowy zbiorowej przez związki robotnicze i żądania zawarcia nowej umowy, korzystniejszej dla robotników, przewidującej podwyżkę płac o 25 procent. Robotnicy żądają nadto bezzwrotnej zapomogi na zakupy zimowe w kwocie 50 złotych na osobę.

Szczepienie ochronne w policji

Wszyscy funkcjonariusze policji na terenie miasta i powiatu zostaną poddani w październiku szczepieniu ochronnemu przeciw durowi brzusznemu, czerwonce i tyfusowi plamistemu.

Starostwo musi przyjąć każdego interesanta

Premier, gen. Sławoj - Składkowski stwierdził, że nie wszędzie są przestrzegane jego zarządzenia w sprawie przyjmowania interesantów przez starostów i urzędników i dlatego wydał nowe zarządzenie, w którym ostrzega, że winni niestosowania się do zarządzeń o przyjmowaniu interesantów będą niezwłocznie pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Przypominamy poniżej treść tych zarządzeń:

1) Przyjmowanie i załatwianie interesantów ma odbywać się z reguły w godzinach od 10 do 12 ej.

2) Forma załatwiania interesantów ma być konkretna i kompetentna. W razie potrzeby należy przedłużyć godziny przyjmowania.

3) W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój, z ławami do siedzenia. Do tego pokoju, począwszy od godz. 9 rano ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.

4) Interesanci winni być traktowani bezwzględnie sprawiedliwie i bez czynienia jakichkolwiek wyjątków.

5) Każdy obywatel Rzeczypospolitej, który w przeciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez staroste, upoważniony jest wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych wnieść zażalenie czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.

O zniżenie ceny prądu

Narady miasta z elektrownią o obniżkę cen prądu dla potrzeb miasta trwają dalej. Ze strony miasta występuje prez. Szczodrowski, ze strony elektrowni — pp.: Sarolea, Kisiel i dyr. Apanowicz.

Święto pułkowe

miejscowego pułku artylerii zostało odroczone do połowy listopada w związku z tym, że 11 listopada pułk otrzyma sztandar, ufundowany kosztem miejscowego społeczeństwa.

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Polskiego

W dniach od 13 do 15 listopada r.b odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres polskiego kupiectwa, które zastanowi się nad ustaleniem zasad polskiej polityki handlowej i nad sposobami usprawnienia handlu. Specjalne biuro kongresowe już jest czynne. Przygotowuje ono plany zasadniczych referatów, które będą wygłoszone w poszczególnych komisjach na kongresie. Kongres ten ma być wielką manifestacją polskiego stanu średniego.

Kiermasz Rzemieślniczy

odbędzie się w miejscowym Okr. Twie Rzemieślniczym w dniach 2 i 3 października w lokalu Towarzystwa, przy Alei N.M P. 9.

Podwyżka cen chleba

Znowu podwyższono cennik pieczywa, obniżono natomiast cenę mięsa wieprzowego z dokładką z 1 zł. 60 gr. na 1 zł. 55 gr. za kilogram.

Teatr przy pracy

Teatr Miejski wystąpił w dniu 2 bm. (sobotę) z nową premierą, Jest nią komedia w 3 ch aktach, napisana przez R. Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może..."

Zostaną bez pracy na zimę

Fabryka „Aniołów" zwolniła z pracy 50 robotników, tartak „Zagórze" — 80 robotników, Tow. Portland Cementu — 50 robotników, lada dzień zaczną się zwolnienia z robót publicznych, już do tej chwili zwolniono 51 robotników, zatrudnionych przy regulacji Kucelinki. Przyczyną zwalniania z prac publicznych mimo pogody — brak pieniędzy.

Nielegalny ubój

Nielegalny ubój szerzy się dalej. Do walki z nimi zaangażował miejscowy magistrat specjalnych 10 kontrolerów.

Obóz dla kierowników Zw. Młodej Polski

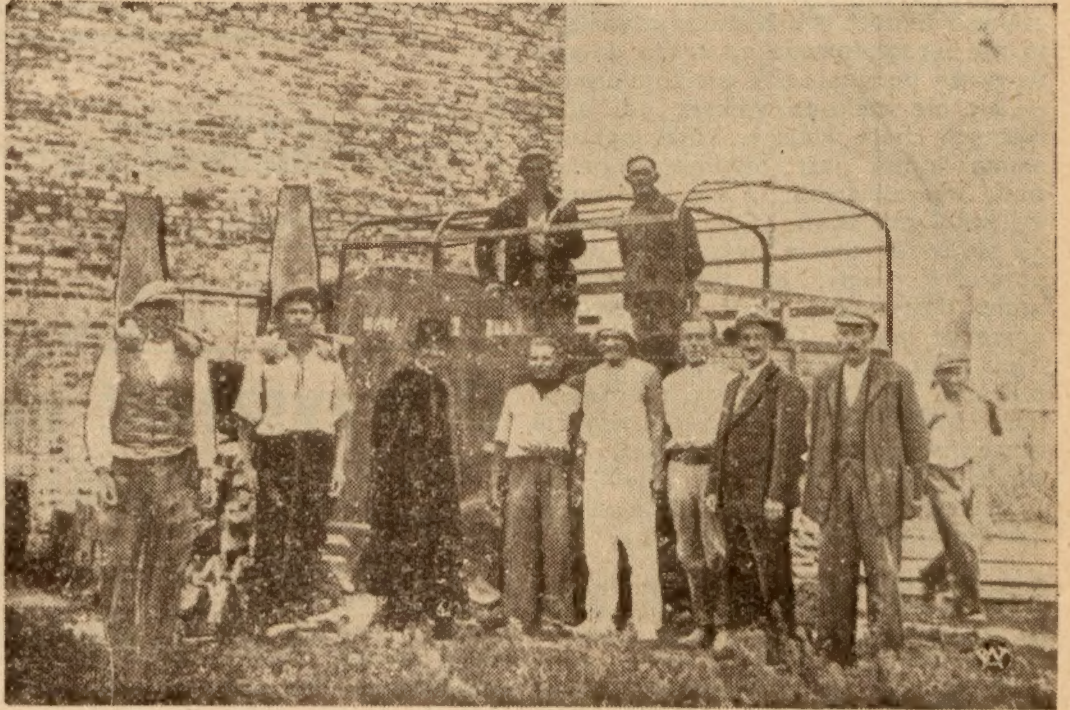
W Pobiedziskach pod Poznaniem rozpoczął się czwarty obóz dla kierowników Zw. Młodej Polski. W obozie weźmie udział 70 osób, głównie z Wielkopolski.

Wyrok w sprawie racławickiej

Sąd Okręgowy w Kielcach, na sesji wyjazdowej w Miechowie, ogłosił wyrok w sprawie zajść racławickich, na mocy którego skazano 15 oskarżonych, 33 uniewinniono.

Obrona zgłosiła wniosek o zwolnienie wszystkich z aresztu i oddanie ich pod dozór policji, wobec jednak sprzeciwu prokuratora, który zapowiedział apelację, sąd po naradzie postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do skazanych.

Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski przy budowie szkoły powszechnej



W związku ze zbliżającym się tygodniem propagandowym Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, repropukujemy zdjęcie przedstawiające Pana Premiera gen. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego przy budowie publicznej szkoły powszechnej w Pomiechówku.

Jutro szkoły powszechnej

IV tydzień Szkoły Powszechnej, zorganizowany na terenie całej Polski przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — aczkolwiek jest jeszcze jednym apelem do ofiarności publicznej, jednak — należy to przyznać z pełnym obiektywizmem — apelem bezwzględnie słusznym i uzasadnionym. Niema nic groźniejszego dla rozwoju mocarstwowości państwa, **jak szerzący się analfabetyzm, jak brak szkół dla nadchodzących, nowych pokoleń.**

Z tej ciężkiej sytuacji szkolnictwa polskiego zdały sobie sprawę w roku ub. izby parlamentarne, powiększając budżet Ministerstwa Oświaty, z sytuacji tej i jej groźnego „memento" powinno zdać również sprawę społeczeństwo. Zwiększenie ilości etatów nauczycielskich o 6000 w ciągu ostatnich dwuch lat jest coprawda poważnym krokiem naprzód, nie rozwiązuje jednak całkowicie zagadnienia. Przyszłość szkoły polskiej nie może i nie powinna leżeć tylko w ograniczonej sferze zainteresowań, ale musi obejmować możliwie najszersze warstwy społeczeństwa, musi być jednym z najpilniejszych zagadnień nie **jutra**, lecz dnia **dzisiejszego.**

W dzisiejszej sytuacji szkolnictwa polskiego zagadnienie budownictwa urasta do rozmiarów pierwszorzędnej wagi. Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powołana została do życia przed czterema laty instytucja, która, gromadząc z różnych źródeł fundusze, pomaga gminom w budownictwie szkolnym. Instytucją tą jest Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W okresie od 1933 r. do chwili obecnej Towarzystwo zdołało zgromadzić z drobnych ofiar, składek i imprez około 12 milionów złotych. Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w Towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1935 r. 1052 budynki szkolne, w tym 3994 izby lekcyjne oraz 598 mieszkań i 175 izb mieszkalnych dla nauczycieli. Razem więc przy pomocy finansowej Towarzystwa powstało zgórą półtora tys. budynków szkolnych, zawierających 6000 izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli. Trzeba przyznać, że są to cyfry imponujące.

Fundusze Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych powstają przeważnie z groszowych wpływów, których głównym źródłem są składki członkowskie, sprzedaż nalepek, znaczków i cegiełek. Te drobne wpływy złożyły się jednak na znaczną sume 12 milionów złotych, które dotychczas Towarzystwo wydatkowało na budownictwo szkolne.

Szkoła powszechna jest podstawą oświaty. W zrozumieniu jej potrzeb i roli, jaką odgrywa w państwie, w zrozumieniu ciążących na niej zadań wychowawczych należy pamiętać o zasadzie, którą podkreślał Marszałek Piłsudski, że **budżet oświaty, musimy uważać za budżet obrony państwa,** i z tych powodów wysuwać go na należne w hierarchii potrzeb państwowych miejsce.

Obok tych jednak czynników doniosłą jest niezmiernie rola obywateli, którzy poważnie przyczynić się mogą, jeśli nie do zwiększenia zatrudnienia personelu nauczycielskiego, to w każ-

dym razie do rozbudowy i powstania nowych szkół. W akcji tej tylko trzeba pamiętać o jednym: że szkoła wiejska to nie gmach murowany, o błyszczących oknach i przestronnych salach, to nie fotografowane od czasu do czasu nowe budynki szkół wielkomiejskich — ale nie wiele co większa od przeciętnych chata wiejska, koszt wybudowania której jest nieproporcjonalnie mały w zestawieniu z kosztami budowy szkół miejskich. Chodzi tylko o to, by się w tej chacie wszystkie dzieci pomieścić mogły, by miały przynajmniej dostateczna ilość powietrza i porządne ławki. Za grosze też drobnych ofiar społecznych powstają nowe budynki. W tych szkołach drewnianych, nierzadko słomą krytych, wyrasta przynajmniej 50 proc. przyszłych obywateli państwa, staje się wielki cud dojrzewania myśli i krystalizuje pojęcie najświętszego słowa: P o l s k a.

Rewizja w Związku Naucz. Polsk. w Warszawie

W centrali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie została przeprowadzona rewizja ksiąg, korespondencji i wszystkich aktów przez insp. Maleszewskiego, oraz radców Skarbka i Nowackiego z Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę.

Rewizja trwała do 3 godziny rano.

Z nakazu władz opieczętowano wszystkie akta i książki ZNP.

Rewizja ujawniła niedokładności w gospodarce zarządu ZNP., jak: zbyt wysokie wynagrodzenia członków Zarządu, pożyczki dla tych członków, diety na podróże zagraniczne, poważne wydatki na finansowanie komunizującego Dziennika Porannego, uważanego powszechnie za organ ZNP., wreszcie przekroczenie budżetu ZNP. o „skromną" kwotę 200 tysięcy złotych.

Ta „szeroka" gospodarka władz Związku składkowymi groszakami źle uposażonego nauczycielstwa zwróciła już dawno uwagę władz, a także i członków ZNP., którzy stworzyli przecież organizację w celu obrony własnych praw, a nie prowadzenia polityki i wojny z kościołem, czy szerzenia idei komunistycznych w „Płomyku".

Spodziewane jest wyznaczenie przez władze przymusowego kuratora rządowego, który będzie musiał zrobić w związku porządek i skierować jego działalność do przewidzianych statutem zagadnień i spraw zawodowych.

O przyszłość polskiego filmu

W związku z rozpoczęciem sezonu filmowego i wypuszczeniem na rynek nowych filmów polskiej produkcji zamieszczamy artykuł, który oświetla nienormalne stosunki, panujące w tej dziedzinie.

Kinematografia polska zabrnęła w ślepą uliczkę. Postęp sztuki filmowej, jaki widzimy na całym świecie przejawia się u nas tylko w minimalnym stopniu. Udany film polski to sporadyczny wypadek; najczęściej jakiś dobry temat — samograj, którego ani nieudolność reżysera, ani tak częsta u nas maniera aktorów filmowych zepsuć nie są w stanie. W tak zwanej „branży" powtarza się z uporem, że wszystkie mankamenty naszej produkcji to wyłącznie brak odpowiednich środków finansowych. Twierdzenie to powtarza się z taką pewnością, jakby talent reżysera, scenarzysty, kierownika muzycznego i aktorów grały w sztuce filmowej jedynie podrzędną rolę. Tak jednak przecież nie jest. Hollywood olbrzymim nakładem środków finansowych produkuje w większości filmy bezwartościowe pod względem artystycznym, wyróżniające się jedynie techniką, natomiast takie arcydzieła jak „Nasza jest wolność" lub „Niedokończona symfonia" stworzyli Francuz Rèné - Claire i Niemiec Willy Forst. O wartości tych filmów nie decydowało bogactwo wystawy czy imponujące sceny batalistyczne, w których operuje się tłumami statystów, lecz talent twórcy i owa nieuchwytna atmosfera, w której objawia się dusza narodu. Tak w filmach Claira wypowiada się ulica paryska z jej tłumem wesołym, lekkomyślnym, nie zawsze moralnym lecz jakże prawdziwie paryskim, zaś film Forsta o Schubercie to dokument tego, co w duszy niemieckiego narodu jest najistotniejsze i najpiękniejsze — umiłowanie muzyki.

Polski film niema dotychczas prawdziwie utalentowanego reżysera. Jeszcze ważniejszym jego brakiem jest to, że nie wytworzył sobie dotychczas właściwego, narodowego charakteru. Wprawdzie niema na świecie kinematografii, któraby tyle miejsca co nasza poświęcała filmom narodowym. **Lecz w tych filmach** tyle mówi się o Polsce, tak niezręcznie przeciąga się strunę patriotyzmu, że w pewnej chwili struna ta musi zadzwięczeć fałszywą nutą. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest oczywista. Kinematografia polska spoczywa całkowicie w rękach żydowskich. Cóż może ostać się z głębokiej polskości n. p. Żeromskiego wobec nieczującego po polsku producenta filmu, reżysera czy operatora. I co jest ciekawe, że ten sam zespół, który tak nieudolnie odtwarza tematy polskie, produkuje tu na miejscu, w Polsce, prawdopodobnie nakładem tych samych kosztów, piękne sztuki filmowe osnute na tle życia żydowskiego („Judel gra na skrzypkach"). Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że ci ludzie patrzą na świat przez pryzmat własnej psychiki narodowej i nie umieją patrzyć inaczej. Wysiłki czynione w celu przystosowania się do upodobań publiczności polskiej stwarzają tylko to, że na naszych ekranach ukazują się obrazy widziane jakby w krzywym zwierciadle obcej narodowi polskiemu psychiki.

Dopóki utrzymuje się taki stan rzeczy nie ma mowy o normalnym rozwoju polskiego filmu. W kierownictwie kinematografii polskiej muszą zajść zasadnicze zmiany, musi wejść polski element i wypracować poza obrębem dotychczasowej „branży" właściwe oblicze polskiego filmu. Do tego jednak nie wystarczają na afiszu polskie nazwiska i polscy wykonawcy, do tego trzeba całkowitego zerwania z dotychczasowym szablonem, wkroczenia na nowe drogi, a także jednostki twórczej, któraby umiała przeciwstawić się fałszywym tradycjom filmowym, do jakich przywiązani są jeszcze nawet nieliczni Polacy pracujący w filmie.

Ostry kurs przeciwko obco-krajowcom w Rumunii

Według ostatnio wydanych zarządzeń jak oznajmił rumuński minister przemysłu i handlu Valeriu Pop, ponieważ zbyt wiele placówek w handlu i przemyśle zajęli obcokrajowcy, wszyscy cudzoziemcy, którzy przybyli do Rumunii po roku 1918 będą musieli kraj ten opuścić.

Podobne zarządzenie przydałoby się i w Polsce, gdyż takich przybyszów jest u nas niewątpliwie więcej.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

SZKOŁA ŻYCIA

O odwagę poczynań

Umiemy układać najpiękniejsze projekty, umiemy wszystko wyliczyć i przewidzieć, nie zawsze umiemy tylko nasze projekty zamienić w czyn. Czekamy na coś, czy na kogoś, kto zachęciłby nas do roboty, czekamy na okazję, nie umiemy jednak sami tych okazji stwarzać.

Chodzimy latami bez pracy, ale nie bierzemy się do niczego, gdy nie widzimy odrazu możliwości wielkich zysków.

Rzadki u nas wypadek, by gazeciarz został właścicielem wielkiej instytucji biura dzienników, by ktoś z groszowego handlu doszedł do pierwszorzędnego interesu handlowego.

Na rozpoczęcie każdego przedsięwzięcia potrzeba nam odrazu tysiące. Wszystko odrazu z szykiem, z komfortem, według współczesnych zasad i wymagań.

Obca nam jest długa i uciążliwa praca, fundament wszystkich powodzeń w przedsięwzięciach.

Nie umiemy tego, co potrafią żydzi.

Patrzymy na nich, opowiadamy, jak doszli do majątku i... lecz sami nie robimy tego w podobny sposób.

Zwykły żydziak. Za kilka groszy kupił cukierków, które sprzedawał, gdzie tylko mógł Żył suchym chlebem i cebulą. Nie wydał grosza na nic, bo robił interes. Za kilka miesięcy rozwinął go. Cukierki już nosił w teczce, a jeszcze za kilka miesięcy rozwoził na własnym rowerze po sklepach.

Nie dospał, nie dojadł, zadawalniał się mniejszym zyskiem, gdy nie dało się zarobić więcej, nieraz zrzekł się zysku, byle kapitał był w obrocie.

Dziś jest właścicielem szeregu sklepów. Nie wyręcza się jednak tylko służbą, bo wie, że pańskie oko konia tuczy. Przeszedł przez życie niczym innym, jak upartą wolą, stanowczością i wytrwałością w realizowaniu własnych poczynań.

Są to cechy które każdy człowiek chcący się usamodzielnić musi sobie przyswoić, bez nich powodzenie w życiu jest niemożliwe. Na uwadze mieć je powinna przede wszystkiem młodzież miejska, która radaby osiągać wszystko bez większego wysiłku.

Przeczytaj te myśli uważnie!

* * *

Im kto mniej znajduje na drodze kamieni, tem mu łatwiej uniknąć potknięcia lub upadku.

H. Sienkiewicz.

* * *

Nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest prawem najwyższym.

St. Staszic.

* * *

Człowiek powinien się starać, by być coraz lepszy.

H. Sienkiewicz.

* * *

Większa niewola, gdzie się wszystkim wszystko godzi, niżeli gdzie nic nikomu.

A. M. Fredro.

* * *

Niepodobieństwem jest iść odrazu kilkoma drogami, żeby więc nie zgubić się w ich labiryncie, trzeba wybrać sobie jedną najciekawszą, najsympatyczniejszą i pójść nią prosto.

H. Sienkiewicz.

Tyfus (dur) brzuszny

W okresie owoców spotykamy się najczęściej z zachorowaniami na tyfus (dur) brzuszny. Zarazki duru wnikają do organizmu przez przewód pokarmowy, nazywają się one prątkami tyfusowymi. Prątki te przedostają się z przewodu pokarmowego do krwi i zaczynają swoje zabójcze działanie. Choroba objawia się powoli gorączką, która wzmaga się codziennie, osłabieniem, brakiem apetytu, bólem głowy i powiększeniem śledziony. W okresie między 6 a 10 dniem choroby ukazują się na skórze, przede wszystkim na brzuchu, drobne plamki. Stolec chorego rozwolniony (podobny do zupy grochowej). W trzecim tygodniu choroby zdarzają się u chorego krwotoki jelitowe.

Dopiero w czwartym tygodniu choroby wrzody w jelitach goją się, temperatura powoli opada i następuje wyleczenie. Po przebyciu tej choroby organizm jest odporny na dur w okresie kilku najbliższych lat.

Dur plamisty rozpowszechnia się przez wydaliny (kał, mocz, plwocina) chorych, przez bieliznę i ubranie chorych, przez picie zakażonej wody, czy mleka, rozcieńczonego taką wodą, masło, jarzyny itd. Stąd też konieczność mycia owoców i jarzyn, spożywanych na surowo, picia wody i mleka po dokładnym przegotowaniu, izolowaniu chorych i poddawania dezynfekcji ich bielizny i odzieży oraz mieszkania, w którym chory przebywał. Ostatnimi czasy zapobiega się tyfusowi przez stosowanie szczepień tyfusowych, które ogólnie dają dobre wyniki.

Najważniejszą jednak rzeczą i dla chorego i dla jego otoczenia jest natychmiastowe wezwanie lekarza przy pierwszych objawach choroby i ścisłe zastosowanie się do jego wskazówek i poleceń. Wszelkie tak zwane środki domowe z reguły tutaj zawodzą i mogą być przyczyną szybkiego rozszerzenia się epidemii duru, który w wielu wypadkach kończy się śmiertelnie. O wyleczeniu całkowitym może orzec jedynie lekarz, zwłaszcza, że mogą tu zachodzić wypadki tyfusu powrotnego, uzdrowieńcy zaś, niezupełnie wyleczeni są również groźni dla otoczenia, jak i chorzy.

Interesujmy się radiotechniką!

Radio, ten cudowny wynalazek XX wieku, jest nieodłącznym towarzyszem współczesnego człowieka, roznosząc po całym globie ziemskim z niebywałą dotąd szybkością, bo trzystu tysięcy kilometrów na sekundę, wszelkiego rodzaju wiadomości.

Nic więc dziwnego, że dzisiaj, w epoce ciągłych wojen i najprzeróżniejszych wydarzeń na świecie, radio spełnia idealnie rolę informatora i sprawozdawcy, wyprzedzając o wiele pod tym względem gazety i inne środki informacyjne.

Z tych więc względów należy dzisiaj odpowiednio doceniać znaczenie radia, dlatego też wskazanym byłoby, aby szerokie rzesze zaczęły się interesowac tą dziedziną techniki. Zwłaszcza młodzież ma tutaj szerokie pole do popisu, zabierając się samodzielnie do konstrukcji radio-odbiorników, co przyniesie jej wiele przyjemności i zadowolenia z wykonanych aparatów.

Z chwilą zaś dokładnego opanowania tych wiadomości osiągnąć można także dużo korzyści materialnych, bowiem dziś liczba fachowców w tej dziedzinie jest stosunkowo niewielka i dlatego ci, którzy są nimi, znajdują dziś stosunkowo łatwo pracę. Także w przyszłości radiotechnicy specjaliści będą niemniej poszukiwani do pracy, gdyż radiotechnika robi ciągłe postępy a radio popularyzuje się wśród szerokich warstw ludności, powodując stałe zapotrzebowanie na aparaty odbiorcze.

Pokrewną dziedziną radiotechniki jest telewizja, czyli przesyłanie i odbieranie obrazów na odległość. Przechodzi ona obecnie stadium prób i udoskonaleń po których gdy wyjdzie zwycięsko zacznie święcić swoje prawdziwe triumfy i dokona istnego przewrotu w wielu dziedzinach współczesnego życia. Z tych też względów należałoby się nią już dziś interesować, tak jak to robią państwa o wyższej kulturze technicznej, aby nie być w tyle za nimi. I tu jest szerokie pole do pracy dla młodzieży, tylko trzeba, aby okazała ona trochę zamiłowania i zrozumienia ważności tych spraw, tak jak to czyni młodzież innych krajów, które kiedyś mogą wywrzeć decydujący wpływ na całość naszego życia społecznego.

Żyjmy z myślą o jutrze

Dziś jest zawsze nasze, ale i nasze winno być jutro. Nie dajmy się nigdy zaskoczyć nieprzewidzianym wypadkom, bądźmy przygotowani na to, by nigdy nie znaleźć się w sytuacji bez wyjścia. Drogą do tego przezorność, która każe odkładać choć kilka groszy dziennie na „czarną godzinę". W akcji oszczędzania przychodzi nam z pomocą P. K. O., które w ostatnich dniach wypuściło nową serię książeczek premiowych. Zapozna nas z nimi każdy urząd pocztowy.

Zuchwały napad bandycki
w Moszczenicy

Na plebanię w Moszczenicy pod Piotrkowem dokonano w ub. tygodniu około godz. 2 w nocy bandyckiego napadu. 3 bandytów uzbrojonych w rewolwery przywiązało nocnego dozorcę, Piotra Krawczyka sznurami do drzewa, a następnie wtargnęło do plebanii po wyłamaniu okna.

Tutaj bandyci steroryzowali gospodynię, Marię Franck, hałas jednak obudził proboszcza, ks. Kiełduszyca, który kilku wystrzałami na postrach zmusił napastników do ucieczki.

Powiadomiona o napadzie policja urządziła obławę. Bandytów napotkano w okolicach wsi Bogusławice i tutaj doszło do starcia. Dwu napastników: Stanisława Jawszu (lat 21) i Józefa Szychtę (lat 25) ujęto, trzeci zaś, Józef Kawnik (lat 25), dawno już poszukiwany przez policję, został zastrzelony w starciu z policją.

Przed wyborami
we Francji

W niedługim czasie odbędą się we Francji wybory do samorządów powiatowych i wojewódzkich Zainteresowanie tymi wyborami jest olbrzymie, trzeba bowiem wiedzieć, że od tych wyborów jest zależny skład senatu francuskiego...

Senatorów we Francji powołują kolegia samorządowe — to też wszystkie partie ujawniają już gorączkową działalność, by przez opanowanie władz samorządowych umocnić swoje wpływy w senacie.

Wyborami we Francji interesuje się i zagranica, która chce wiedzieć, jakimi kategoriami politycznymi myśli dziś przeciętny Francuz, który tyle stracił na krótkotrwałych rządach frontu ludowego z Blumem na czele i który gotów jest do wszystkich poświęceń, byle sobie zapewnić pokój i wewnętrzny i zewnętrzny.

Przy okazji warto zaznaczyć, że senat we Francji ma wielkie znaczenie, że rząd francuski jest odpowiedzialny i przed sejmem i przed senatem i musi ustąpić na każde żądanie czy to sejmu czy senatu.

Tak było właśnie z rządem czerwonym Bluma, któremu odmówił zaufania i poparcia właśnie senat francuski.

Popierajcie polskich kupców i rzemieślników i ich warsztaty pracy!

HUMOR i SATYRA

DOBRY ZIĘĆ

Śliczne ananasy! Ale pocóż kupiłeś dwa odrazu?

— Przeznaczone są dla teściowej. Powiedziała wczoraj, że dałaby pół życia za ananasa.

NA LEKCJI PRZYRODY

Nauczyciel:

— Jak się nazywa stworzenie dostarczające nam szynek?

Julek:

— Rzeźnik, panie profesorze!

ZNAWCA SZTUKI

Czemużto umieszczają malarze podpis swój zawsze u spodu obrazu?

— By wiedzieć jak go powiesić należycie na ścianie.

NA EGZAMINIE

Profesor:

— Ten pacjent cierpi na skrót żyły w lewej nodze i dlatego kuleje. Cóżbyś pan zrobił w tym wypadku?

Student:

— Kulałbym także, panie profesorze.

PORADZI SOBIE...

Muszę mieć koniecznie w tym roku nowe futro! — oświadczyła żona pewnego słynnego chirurga.

— Dobrze, moja droga! — zgodził się — Zaraz zbadam, kto z bogatszych ludzi chory na ślepą kiszkę.

Prenumerata z przesyłką lub odnoszeniem do domu roczna zł. 5.— półroczna, 3.—, kwartalna zł. 1.50.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 200.— 1/2 zł. 120.— 1/4 zł. 70.— 1/8 zł. 40.— 1/16 zł. 25.— Ogłoszenia drobne od zł. 3.— począwszy.

Redaktor i Wydawca: **Czesław Nowicki**

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 41